HALINA SADKOWSKA

ur. 1925; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, bombardowania Lublina, ulica Kapucyńska, hotel Victoria, zniszczenia po bombardowaniach

Bombardowanie Lublina

W Lublinie było 3 września [1939 roku] pierwsze bombardowanie. Na ulicy Firlejowskiej moja ciocia, siostra mojej mamy mieszkała, taki długi dom rodzinny z tamtych lat, to tak było niedaleko torów. I tam właśnie trzasnęła bomba. Babcię i jeszcze jakąś tam gosposię bomba zabiła. A największe bombardowanie było 9 września. Ciocia wysłała mnie po zakupy na wojnę, bo to zapasy robili. Na ulicy Kapucyńskiej stał taki wielki hotel Victoria. Na dole był piękny sklep taki kolonialny pana Grochowskiego, przepiękny, tak pięknie uposażony. No i wyszłam, to była sobota piękna sobota 9 września 1939 roku. Piękne słońce, idę, a jeszcze mi ciocia kazała zajść do pani Dmowskiej. Wszystkie sklepy były prywatne. Dopiero tuż przed wojną zaczęło to Społem rozwijać. Poszłam do tego sklepu, tam tak kawa pachniała, bo kawa była na dole, taka palarnia kawy, takimi schodkami się schodziło. Nagle sygnał, już trzeba uciekać, samoloty. Nas wszystkich zgonili do tej palarni. Nagle trzask! W ten hotel Victoria trzasnęło. Wszyscy uciekajmy. Ja pamiętam z tymi ludźmi przez tą wystawę uciekałam i w nogę się strasznie skaleczyłam, bo szkło było rozbite. Chcę iść do Bramy Krakowskiej, krzyczą: „Stare Miasto się pali. Katedra się pali. Uciekajcie”. Uciekłam w lewo, to już była ulica Staszica, tu był posterunek policji. Schowałam się z ludźmi do takiego sklepu - optyka, pana Chołowińskiego. Weszłam pod ladę. A tu trzask w tą policję! Walnęli wtedy w tą Victorię, w ten hotel, walnęli koło poczty, było takie kino „Stylowe” i walnęli na rogu ulicy Kościuszki, tu gdzie jest poczta. Teraz taki plac jest tam z tym pomnikiem poety naszego [Józefa Czechowicza]. Także potem jak tylko był jakiś warkot, czy samochody, czy coś, to ja z tego naszego piętra już do suteryny uciekałam. Strasznie byłam przestraszona. Po południu zaczęto wychodzić. Bo jeszcze okazuję się, że na dole, tam gdzie ten hotel był, tam jeszcze była wielka księgarnia świętego Wojciecha. Paliła się, wyrzucali już te książki, te ruiny. Walnęli też tam, gdzie było takie kino „Korso” z drugiej strony od Staszica. Wszyscy [uciekli] z tobołkami za miasto. Ludzie w panice uciekali z miasta.

Następne bombardowanie to było 11 maja 1944 roku, na ulicy Ruskiej tu trzasnęło. Myśmy wtedy już mieszkali na Lubartowskiej.

Data i miejsce nagrania	2012-06-19, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Monika Chylińska
Redakcja	Piotr Lasota, Monika Chylińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"